

Gigantyczne opłaty OFE za przejęcie środków z ZUS

10 lipca 2016

OFE brały gigantyczne opłaty za przyjmowanie do siebie naszych pieniędzy z ZUS! W ten sposób wyprowadzono z systemu emerytalnego ponad 10 mld zł! Autorzy ustawy, która w 1999 roku wprowadziła obowiązek przekazywania pieniędzy Polaków do prywatnych OFE, dziwnym trafem zapomnieli uregulować kwestię wysokości naliczanych przez OFE opłat i prowizji. W efekcie powyższego otwarte fundusze (w większości kontrolowane z zagranicy) za sam tylko fakt przyjęcia pod swój zarząd kasy od ZUS zaczęły pobierać gigantyczne opłaty. W ten sposób bezpowrotnie wyprowadzono z polskiego systemu emerytalnego co najmniej 10 mld złotych!

Przypomnijmy – w pierwotnej wersji ustawy o organizacji i funkcjonowaniu funduszy emerytalnych (na podstawie której w 1999 roku zaczęły funkcjonować przymusowe Otwarte Fundusze Emerytalne) postanowiono, że OFE będą mogły zachowywać dla siebie część branej pod swój zarząd składki emerytalnej i traktować ją jako „opłatę dystrybucyjną”. Innymi słowy – OFE mogło pobierać „prowizję” za sam tylko fakt przekazania przez ZUS części składki (!). To kuriozalne rozwiązanie było biegunową alternatywą dla systemu wynagradzania otwartych funduszy, który przewidywał naliczenie stosownej prowizji dopiero w momencie osiągnięcia przez OFE zysku za dany okres trwania inwestycji (niestety nie znalazł on uznania u polityków tworzących ramy prawne funkcjonowania OFE).

Problem opłat naliczonych „na starcie” inwestycji (a nie okresowo, po osiągnięciu zysku) może nie byłby aż tak istotny, gdyby nie pewien szczegół. Otóż autorzy ustawy, która w 1999 roku wprowadziła obowiązek przekazywania pieniędzy Polaków do prywatnych OFE, dziwnym trafem zapomnieli (albo nie chcieli) uregulować kwestii wysokości naliczanych w ten sposób opłat.

Okazało się, że ustawa nie określała górnego limitu opłaty, jakie OFE mogły pobierać od przekazywanych im składek emerytalnych. W efekcie powyższego otwarte fundusze (w większości należące do zagranicznego kapitału) same sobie zaczęły ustalać takie opłaty na gigantycznym poziomie. W pierwszych latach funkcjonowania OFE przeciętna opłata stanowiła aż 10 proc. wartości składki! Warto w tym miejscu przypomnieć, że równoległe do wspomnianych opłat, ustawa gwarantowała otwartym funduszom także opłatę „za zarządzanie aktywami”, która w skali miesiąca wynosiła 0,05 proc. wysokości aktywów.

OFE zaczęły „tuczyć się” na stosowanych opłatach. Za wszystko płacili oczywiście Polacy. Zanim politycy pokumali się, że brak górnego limitu stosowanych przez OFE opłat powoduje wyprowadzanie pieniędzy z systemu emerytalnego na masową skalę, minęło 5 długich lat. Dopiero w 2004 roku wprowadzono górny limit opłaty, który wynosił 7 proc. przekazywanej do OFE składki. Później limit ten zmniejszano jeszcze dwukrotnie. W 2009 roku ustalono jego wysokość na poziomie 3,5 proc. składki, a od początku 2014 roku OFE mogą pobierać maksymalnie 1,75 proc. składki emerytalnej jako opłatę.

Tym samym dopiero od 2,5 roku opłata za przekazywanie przez ZUS naszych pieniędzy do OFE została „ucywilizowana”. Niestety, zanim to nastąpiło otwarte fundusze zdążyły się nieźle nachapać. Szacuje się, że w latach 1999-2013 z tytułu wspomnianej opłaty otwarte fundusze zgarnęły dla siebie aż 10 miliardów złotych!

A teraz zgadnijcie, kto był wicepremierem i ministrem finansów, kiedy ustawa o OFE w pierwotnym kształcie (z zasadą „no limits” ws. wysokości opłat) zaczęła funkcjonować? Tak, tak... Był to nie kto inny, jak Leszek Balcerowicz.

Na podstawie: Mpips.gov.pl, Emerytura.gov.pl

Źródło: Niewygodne.info.pl